OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

DZIS DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III. Kraków wtorek 11 kwietnia 1933 Nr 101

„Martwy plan"

Teatralne gesty i fantastyczne hasła

w pakcie czterech mocarstw

„Daily Herald" w artykule „Martwy Plan", omawiając pakt 4-ch mocarstw, stwierdza ironicznie, że epokowe porozumienie MacDonalda, mające na celu zapewnienie Europie pokoju, obecnie naprawdę umarło. Wszystkie hasła z zeszłego miesiąca — pisze dziennik — wydają się obecnie poprostu śmiesznie. Jedynym pożytecznym skutkiem tego wszystkiego będzie jeżeli MacDonald nauczy się nareszcie, że triumfy dyplomatyczne zdobywa się twardą ostrożnie przygotowaną pracą, nie zaś za pomocą teatralnych gestów i fantastycznych haseł.

PAT. podaje: Pewne pisma podały wiadomość, jakoby ambasador włoski był w ostatnich dniach przyjęty na audjencji przez Marszałka Piłsudskiego. Dowiadujemy się, że wiadomość ta nie ma podstaw.

Wielkie zmiany w szkolnictwie średniem

wchodzą w życie

Jak się dowiadujemy, Minister Oświaty Jędrzejewicz pod pisał w dniu wczorajszym rozporządzenie o reorganizacji szkolnictwa średniego w roku 1933/34. We wszystkich gimnazjach państwowych powstanie klasa pierwsza nowego typu za stępująca dotychczasową klasę trzecią, co jest zapoczątkowaniem zasadniczej reformy szkolnictwa.

Rozporządzenie kasuje klasę drugą gimnazjów państwowych oraz ustala, że szkoły prywatne ogólnokształcące, które nie skasują w nadchodzącym roku szkolnym klasy pierwszej, nie będą mogły ubiegać się o pełne prawa państwowe.

Ministerstwo wyda niebawem nowy program nauczania w szkołach średnich.

Zgon arcybiskupa Mańkowskiego

LWÓW (PAT). W pociągu zdążającym ze Lwowa do Przemyśla zmarł nagle arcybiskup Piotr Mankowski z Włodzimierza Wołyńskiego. Zwłoki znajdują się w wagonie kolejowym na stacji Sądowa Wisznia do czasu załatwienia koniecznych formalności prawnych.

List pasterski kardynała w obronie Żydów

PARYŻ (PAT). — Kardynał Paryża Verdier ogłosił wczoraj list pasterski, zalecający kierowi oraz wiernym wznoszenie modłów dla odwrócenia nieszczęść, które spotykają obecnie Żydów.

Nowe redukcje w górnictwie

Donoszą z Sosnowca: Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutni cze przeprowadziły w bieżącym tygodniu nową redukcję personelu w hutach na skutek braku zamówień. Pracę straciło 11 osób

Plon sądów doraźnych

Sadownictwo doraźne, wprowadzone na terenie Rzeczypospolitej w dniu 1 września 1931 roku rozpoczęło w kwietniu 20 miesiąc swej działalności.

W ciągu czterech miesięcy 1931 roku ogółem skazano na karę śmierci 29 osób; z liczby tej 5 osób zostało ułaskawionych, wobec czego wykonano 24 wyroki śmierci.

W ciągu 1932 r. — 120 osób ukarano śmiercią; wobec 37 z nich P. Prezydent skorzystał z prawa łaski, wobec czego wykonano 83 wyroki śmierci.

W roku bieżącym około 10 przestępców zawisło na szubienicy.

Ogółem więc karząca ręka sprawiedliwości w ciągu 19 miesięcy działalności sądów doraźnych na 159 skazanych, wykonała 117 wyroków śmierci.

W Warszawie od czasu powieszenia Milewskiego, to jest od 5 miesięcy, nie zachodzi szczęśliwie potrzeba wykonania żadnego wyroku śmierci.

Lekarze kryzysu światowego

WASZYNGTON. (P.A.T.). Szefowie rządów francuskiego włoskiego i niemieckiego zaproszeni zostali do Waszyngtonu celem omówienia sprawy uzdrowienia światowej sytuacji gospodarczej.

Zaproszenia doręczone zostały ambasadorom wchodzących w grę państw przyczem każdorazowo zaznaczono, że jeśli przybycie szefa rządu okazałoby się niemożliwe, to pożądanym byłby przyjazd innego członka rządu.

Pod hasłem „heil Hitler"

Drugi napad Niemców na akademików polskich

RYBNIK, (PAT). — Dnia 7 b. m. napadła grupa Niemców w Rydułtowach na czterech akademików Polaków z Rybnika, którzy przyjechali do tej miejscowości w odwiedziny.

Napastnicy zatrzymali samochód, a jednego akademika, Ziemickiego z Rybnika pobili, wykrzykując przytem: „Heil Hitler", „precz z Polską", oraz wygrażając po niemiecku, iż będą prześladowali każdego, mówiącego po polsku. Wdrożono natychmiastowe dochodzenia i ujęto 17 sprawców na padu, z których jeden posiadał swastykę hitlerowską. Jest to już drugim tym tygodniu napad na akademików polskich na tutejszym terenie.

RYBNIK, (PAT). — W wyniku rozprawy przeciwko sprawcom napadu na akademików polskich w Rudułtowcach. zapadł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na kary bezwzględnego aresztu na czas do 7 dni do 2 miesiecy.

Znaczne opóźnienie robót wiosennych w rolnictwie

W wiosennych robotach w rolnictwie zaszło w roku bieżącym poważne opóźnienie z powodu chłodów. W większości miejscowości w Polsce nie przeprowadzono dotąd orki wiosennej, która opóźniła się o przeszło dwa tygodnie. Z powodu przymrozków nocnych zaniechali również rolnicy sadzenia kartofli.

Namiestnicy w państwie brunatnego teroru

Bójki, napady, morderstwa

Półurzędowo komunikują, że min. Goerning zostanie mianowany premjerem pruskim. Wicekanclerz Papen, który pełni urząd komisarza Rzeszy dla Prus, obejmie inne ważne stanowisko państwowe. Dla pozostałych krajów związkowych zamianowanych będzie 10 namiestników, którymi przypuszczalnie w większości wypadków pozostaną dotychczasowi komisarze Rzeszy dla poszczególnych krajów.

Kraje mniejsze otrzymują wspólnych komisarzy.

BERLIN (PAT). — Ub. nocy doszło we Wrocławiu do krwawych starć, połączonych ze strzelaniną między grupami przeciwników politycznych. Zajścia rozpoczęły się w lokalu publicznym, w którym część zebranych zażądała odegrania pieśni narodowo - socjalistycznej, co wywołało sprzeciw u pozostałych gości. Bójka przeniosła się na ulicę, gdzie padły strzały. Dwuch młodych robotników zostało zabitych, szereg innych jest rannych. Zabici i ranni są członkami partji hitlerowskiej.

Dziś nad ranem policja przy pomocy oddziałów narodowo - socjalistycznych urządziła obławę w mieście, dokonując licznych rewizyj i aresztowań. Skonfiskowano wielką ilość broni, doszło przytem do starć, podczas których policja użyła broni palnej.

BERLIN, (PAT). — W pobliżu Berlina znaleziono wczoraj nad ranem zwłoki zamordowanego mężczyzny, w którym policja rozpoznała znanego jasnowidza Hanussena - Steinschneidera. Wyrażane jest przypuszczenie, iż morderstwo dokonane zostało na tle politycznym, gdyż jasnowidz w ostatnich czasach silnie angażował się politycznie na rzecz hitlerowców.

Państwowa produkcja węglowa przynosi zyski

Ministerstwo Przem. i Handlu wbrew twierdzeniom prywatnego przemysłu węglowego, obserwuje nadal rentowność produkcji węglowej na kopani „Brzeszcze", stanowiącej własność Państwa. Kopalnia ta przyniesie w ciągu bieżącego roku około 600.000 zł. czystego zysku, chociaż dokonano w niej różnych inwestycyj.

Straszny wybuch w kopalni złota

na głębokości 4.000 stóp pod ziemią

JOHANNESBURG, (PAT). — Wskutek wybuchu gazów w kopalni złota w Langlaadte — trzech Europejczyków zostało zabitych, wielu robotników jest ciężko zatrutych gazem.

Eksplozja nastąpiła na głębokości 4.000 stóp pod ziemią. Pięciu z pośród robotników, chcących zlokalizować pożar, zmarło skutkiem zatrucia gazami, siedmiu odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

Urzędowanie poczty podczas świąt

Minister Poczt i Telegrafów wydał zarządzenie, regulujące pracę w urzędach pocztowych w okresie Świąt Wielkanocnych. W Wielką Sobotę dn. 15 b m. urzędy pocztowe czynne będą do godz. 18-tej, poczem w pracy nastąpi dwudniowa przerwa do dn. 18 bm. W ciągu dwóch dni świątecznych doręczane będą przesyłki pilne oraz paczki żywnościowe.

Legja—Cracovia 2:2 (1:1)

Rozegrane wczoraj piłkarskie zawody towarzyskie między wspomnianemi drużynami, wykazały, że „ligowcy" nie osiągnęli jeszcze pełnej formy.

Remisowy wynik lekko krzywdzi wojskowych, którzy byli nagół lepsi. Pierwszą bramkę zdobył Kozok, wyrównał Nawrot. Po pauzie Legja zdobywa prowadzenie ze strzału Wypijewskiego, ale w 30-tej minucie Kozok wyrównuje z rzutu karnego.

Gra była dość interesująca. Obydwie drużyny przeprowadzały wcale zgrabne akcje ofensywne, ale zalamywały się one na dobrze grających obrońcach.

W Legji wyróżnił się Nawrot, w Cracovii — Kozok. Sędziował p. T. Walczak.

Nowe projekty

obniżki taryfy pocztowej

Dowiadujemy się, że w Ministerstwie Poczt i Telegrafów omawiana jest sprawa dalszej obniżki taryfy pocztowej.

Obniżka ta ma być przystosowana do przeprowadzonej ostatnio ogólnej akcji obniżki cen artykułów skartelizowanych. Zmniejszone mają być opłaty w granicach do 30 proc. opłaty za przesyłkę paczek towarowych.

Jednocześnie obniżka zastosowana będzie przy doręczaniu przekazów pieniężnych. Opłata za przekazy obniżona zostanie o kilkanaście procent.

Rugi adwokatów żydowskich

Echa w palestrze warszawskiej

Jak się dowiadujemy, warszawscy adwokaci, którzy pozostawali w kontakcie z adwokatami-Żydami na terenie Rzeszy Niemieckiej dla prowadzenia tam swych spraw otrzymali w ostatnich dniach oficjalne zawiadomienia, że kierownictwo żydowskich kancelaryj adwokackich w Niemczech ulega zmianie.

Pisma te podpisane są przez wyznaczonych przez sądy niemieckie „Gerichts - Assesorów", którym powierzono prowadzenie kancelaryj dla wygowania adwokatów żydowskich.

MORFINISTKA

W oczekiwaniu słowa decydującego o życiu...

Sławek znów błądził po ulicach. Popychali go ludzie, on potrącał przechodniów i szedł wpatrzony w ziemię.

Zmęczenie jednak zwyciężyło. W pewnej chwili zatrzymał się, żeby odpocząć. Dojrzał jakiś szyld: Kawiarnia - Herbaciarnia. Wstąpił. Wypił duszkiem dwie szklanki gorącej czarnej kawy i znów wyszedł na ulice.

Około 9-ej wrócił do domu. Położył się na kanapie i jeszcze raz od początku myślał o swej ukochanej.

Zrywał się kilkakrotnie i chciał biec do niej, by patrząc jej w oczy, rzucić jej pytanie:

— Powiedz, czy to prawda?! Zaprzecz!

Rozważał ponownie, czy może zaprzeczyć potwornym oskarżeniom Marka, czy istotnie narkotyk taki, jak morfina, tak ogromnie spaczył jej charakter, wynaturzył jej zmysły, które szukać muszą podniet, w wyuzdaniu, a nic ich nie jest wstanie nasycić?

Nie mógł się doczekać godziny wieczornej, kiedy będzie mógł pójść do Kasy Chorych i spotkać się z Haliną.

Teraz, kiedy ponownie przemyślał wszystko, wkradły się wątpliwości w prawdomówność Marka. Znał przecież tyle lat Halinę i był pewny, że nie byłaby zdolna do takiej przewrotności.

Wyszedł już przed godziną szóstą i pieszo poszedł do Kasy Chorych.

Szedł wolno, coraz spokojniejszy, coraz bardziej panujący nad sobą.

W Kasie Chorych usiadł w poczekalni.

W pewnej chwili, kiedy panna Halina wyszła ze swego pokoju do kancelarji, zauważyła go.

Była przerażona jego widokiem: twarz mu zczerwieniała, jakby spalona silną gorączką, oczy zapadły się wgłąb i świeciły niezwykłym blaskiem. Podbiegła do niego, pełna dręczącego niepokoju.

— Sławku! — rzuciła i umilkła, nic wiedząc, jak ją powita po strasznem oskarżeniu Marka.

— Dzień dobry — powiedział cichym, bezdźwięcznym głosem. — Chcę z tobą pomówić. Czy prędko kończysz pracę?

— Niezadługo!

Wróciła do swego pokoju. Ręce jej drżały, w myślach panował chaos.

— Co postanowił? Czy uwierzył temu oszczercy? Czy zerwie ze mną?

Umyła ręce, ubrała się pośpiesznie i wyszła do Sławka.

Wyszli razem i szli dłuższy czas w milczeniu.

— Marek mówił mi rzeczy potworne o tobie — odezwał się wreszcie Sławek.

— Kłamie bezczelnie! — wybuchnęła. — Oświadczał się mi, błagał o wzajemność, a kiedy go odtrąciłam, teraz mści się tak potwornie.

— A więc to wszystko nieprawda?! — wykrzyknął zmienionym głosem.

— Nieprawda! Wiesz, że ciebie tylko kocham i do ciebie tylko należałam!

Zaczęła mówić. Broniła siebie, broniła swojej miłości z rozpaczliwem uczuciem w sercu, że od tej obrony zależy całe jej życie. Tak, kochała go gorąco, jego jedynego. Czuła, że jeśli od niej odejdzie, jeśli zabierze jej swoją miłość, jej jedyną ostoję w życiu — nie udźwignie ciężaru swego życia, zamroczonego okropnym nałogiem. W jej świadomości przewijała się wyraźnie myśl, że przed morfiną uratować ją może tylko ta miłość. Wsparta o jej moc, będzie jeszcze mogła walczyć z trucizną. A jeśli miłość ta zgaśnie — wszystko stracone! Nic nie wyrwie jej ze szponów narkomanji!

Mówiła więc żarliwie, rozpaczliwie:

— Ty wiesz, że byłeś pierwszy, który mnie zdobył... I do tej chwili nic się nie zmieniło! Nikt poza tobą nie istnieje dla mnie. Ukryłam tylko jedną rzecz straszną przed tobą: mor finizuję się. Teraz już żadnej przed tobą nie mam tajemnicy.

Nie przerywał jej nawet gestem. Szedł obok niej z pochyloną głową, słuchając uważnie, nie tracąc ani jednego słowa z jej opowieści o Maryli, o pierwszych zastrzykach morfiny, o nagabywaniach Marka.

— Poza morfiną — mówiła, — nic nie łączyło mnie z Markiem. Nic należałam do niego i nie będę należała. Nie kocham go. Mogę należeć tylko do tego, kto zdobędzie moje uczucie. Ty je zdobyłeś i zdobyłeś mnie... Odkryłam przed tobą całe swe serce. Nie mam już żadnej tajemnicy. Teraz osądź mnie w swojem sumieniu sprawiedliwie. Postąpisz tak, jak będziesz uważał za słuszne. Wierzę w twoje serce, które cię nie omyli. Zawiniłam przed tobą; zasługuję na karę, a może bardziej na współczucie twoje. Jeśli oszczerstwo potworne nie usunęło z twego serca całej dla mnie życzliwości, przebaczysz mi i w swem kochającem sercu znajdziesz dla mnie drogę ratunku... Przemyśl wszystko, co ci powiedziałam... Wiem, co mam zrobić, jeśli zerwiesz ze mną... Nie, nie straszę cię, nie chcę groźbami wpływać na twoją decyzję...

W sercu Haliny wezbrał żal serdeczny. Widziała przecież, jaką mękę sprawiała swemu ukochanemu, jak strasznym odbijał się ból na jego twarzy.

Wpatrywała się w twarz przez zasłonę łez, które napłynęły do jej oczu, z drżeniem oczekując jego słów, które zadecydują o jej życiu.

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

Niezwykły „zalotnik"

Jutro w sądzie odwoławczym karno - administracyjnym stawi się znany w kołach towarzyskich, Janusz G., przyjaciel znanej aktorki rewjowej P. G. w dancingu „Paradis" zachował się bardzo nieprzystojnie wobec kobiet, co widział wicemin. Korsak, który polecił zawezwanie policji.

Po wytrzeźwieniu p. G. tłumaczył się, że „zalecał się" do jednej z girls. Za tego rodzaju nieprzystojne „zalecanie" został skazany na 2 tygodnie kozy.

„Zalotnego" młodzieńca w sądzie odwoławczym będzie bronił adw. Lent.

Alimenty dla p. starościny

Koszmarna historja rozwodowa

Starosta p. Aleksander K. oczekuje za parę dni na wyrok w dość skomplikowanej sprawie. Oto starosta zakochał się w córce inżyniera, Adama Opolskiego. W tym samym czasie inżynier zakochał się w żonie starosty. Starosta przeprowadził rozwód z żoną, płacąc jej 20000 zł. gotówką, wekslami 30000 zł. i zobowiązał się do wypłaty 50000 zł., którą to sumę poręczył hipotecznie inż. Opolski.

Odbył się ślub starosty z panną Opolską, a potem przyszło do płacenia weksli. Wtedy starosta wniósł sprawę, wywodząc, że ustawowo zobowiązany jest do płacenia alimentów w wysokości dwóch piątych pensji (150 zł. miesięcznie), co po zwaloryzowaniu wynosi 18000. A że wypłacił już 20000, więc uważa sprawę za uregulowaną.

Na rozprawie sąd zbadał szereg świadków, a wyrok ogłosi za parę dni.

Pani wciąż lata

A ty odgrzewaj i odgrzewaj

(S. F.) Gdyby nietylko panie domu wystawiały służącym świadectwa, ale i służące wystawiały świadectwa paniom domu, więcej złych świadectw byłoby po stronie pań.

Między innemi bardzo złe świadectwo wystawiłaby swej chlebodawczyni p. Krystyna Szarak. Brzmiałoby ono mniej więcej tak:

„Pyskata, dzieciów nie pilnuje, latawiec, po różnych koncertach, zabawach i jakichści posiedzenia lata, o dom nie dba" i t. d. i t. d.

Ponieważ jednak narazie służące świadectw paniom nie wystawiają, więc p. Krysty na pewnego dnia ustnie wypowiedziała swej pani, co o niej myśli, a że do tego dodała jeszcze parę mocnych epitetów, jak „flondra", „flejtuch" i t. d., więc straciła posadę i stanęła przed Sądem Grodzkim, oskarżona o obrazę p. Emilji Palińskiej.

— Proszę Sądu — tłumaczyła się. — powiedziałam co mnie na sercu leżało, bo już dłużej wytrzymać nie mogłam... Obiad jest na ten przykład na to, żeby go w porę zjeść. Ja ugotuję na trzecią, pani przychodzi na piątą. Zrobię na piątą, pani jest na siódmą. Ciągle jej obiad odgrzywaj i odgrzywaj!

Dzieciaki nieumyte, nieubrane, szwędają się po kuchni, jak Marki po piekle, a pani wciąż po posiedzeniach do koncertach i krawcowej lata.

Rozumiem, że dobroczynność jest rzecz potrzebna, boby ina czej się państwo nudzili, ale przecież dla dzieciaków też czas trza mieć! I ja się tyż do gotowaniu obiadów, a nie do odgrzywania godziłam. Więc jak mnie miała cholera nie trzasnąć?

Sąd, mając na uwadze spoleczne tło oburzenia p. Krystyny Szarak, skazał ją tylko na 20 zł. grzywny.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty gramofonowe. 15,35 „Skrzynka pocztowa". 15,50 Płyty gramofonowe. 16,25 Lekcja języka francuskiego. 16,40 „Złoto, banknot i czek". 17,00 Koncert solistów. 18,00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Polska Współczesna". 18,25 Muzyka popularna. 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19,30 „Na widnokręgu". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20,20 Koncert muzyki polskiej — transmisja z Kopenhagi. 20,40 Wiadomości sportowe. 20,50 Koncert z udziałem Colette Franz. 22,00 Koncert ze Sztokholmu.

COLETTE FRANZ — W RADJO

Dziś o godz. 20.50 w wieczornym koncercie radjowym weźmie udział młoda utalentowana skrzypaczka francuska, Colette Franz, która przed kilkoma miesiącami dała się już poznać radjosłuchaczom polskim. W programie między innemi „Havanaise" Saint Saensa, Andante Fiorilli'ego, oraz koncert E-dur na skrzypce i orkiestrę smyczkową J. S. Bacha. Orkiestrą dyryguje Józef Ozmiński.

Strzały w pustkowiu

podczas nocy Sylwestrowej

W sądzie wojskowym odbędzie się jutro rozprawa przeciwko rotmistrzowi Felusiowi, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa.

Rtm. Feluś w Sylwestra został zaczepiony przez dwóch jegomościów. Jednego z nich, Urbańskiego, ranił wystrzałem z rewolweru w policzek. Oskarżony nie ma żadnego świadka i dlatego prokurator występuje o wyrok za zwykłe usiłowanie zabójstwa, od rzucając tłumaczenie oskarżonego, że strzelał w obronie koniecznej.

Rotmistrza broni adw. Szczerbiński.

Sadysta telefoniczny

znęcał się nad małżonkami

Jutro w sądzie odwoławczym odbędzie się rozprawa przeciwko Henochowi Tuchandowi, skazanemu na 1 rok więzienia i jego żonie, skazanej na miesiąc więzienia za znęcanie się zapomocą telefonu nad małżonkami Lurie. Skazani apelowali. W międzyczasie najaw wyszły nowe okoliczności tej niezwykłej sprawy, rozprawa zapowiada się więc znów sensacyjnie.

Wesoły Kącik

NAGRODA



— Bądź dobry, delikatny, uczciwy — powiedział Hipolitowi Mięcie umierający ojciec — a spotka cię za to w życiu nagroda.

Hipolit Mięta usłuchał ojca. Był dobry, delikatny, uczciwy i czekał na nagrodę.

Pewnego razu żona jego szefa, piękna jak marzenie, lecz rozpustna, jak kotka, oświadczyła mu:

— Hipolicie, kocham cię. Zostań moim kochankiem...

Hipolit Mięta spojrzał na nią wzrokiem pełnem oburzenia.

— Jestem zbyt uczciwy, żeby posiąść cudzą żonę! Nie skorzystam z pani oferty!

A w duszy pomyślał sobie: — Za moją uczciwość spotka mnie napewno nagroda.

I rzeczywiście, piękna szefowa jakby zgadując jego myśli, zerwała się z fotela:

— Masz, idjoto, nagrodę za twoją uczciwość.

I wymierzyła Hipolitowi Mięcie taki policzek, aż mu pociemniało w oczach.

W tym momencie wszedł sam szef. Widział wszystko.

— Co to ma znaczyć? — spytał.

Piękna i rozpustna szefowa nie zmieszała się wcale.

— Ten bezczelny młodzieniec — rzekła, wskazując na Hipolita Miętę — ośmielił mi się proponować, żebym została jego kochanką...

Hipolit Mięta był zbyt delikatny, żeby kompromitować żonę w oczach męża. Spuścił więc oczy i milczał, przyjmując tem samem winę na siebie...

— Za moją delikatność — myślał — spotka mnie na pewno nagroda...

— Z dniem dzisiejszym pan u mnie nie pracuje — oświadczył mu szef.

A nazajutrz przysłał mu sekundantów z wyzwaniem na pojedynek.

Hipolit Mięta przyjął wyzwanie. Spotkali się nazajutrz za miastem.

Pierwszy strzelił szef. Kula urwała pół ucha Hipolitowi Mięcie

Hipolit Mięta był doskonałym strzelcem. Ale miał zbyt dobre serce, żeby strzelać do człowieka. I gdy przyszła kolej na niego strzelił w górę.

— Za moją dobroć — myślał — spotka mnie na pewno nagroda.

W chwili, kiedy Hipolit Mięta strzelił, przelatywał nad nim aeroplan. Kula trafiła lotnika, który razem z samolotem runął na ziemię.

Hipolita Miętę aresztowano za strącenie lotnika i na długie lata osadzono w więzieniu.

Siedzi teraz biedaczek i czeka na nagrodę za swoją uczciwość i dobroć.

Napoleon Sądek.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Był teraz taki pełen napięcia, że gdyby nagle Irena stanęła przed nim, bez wahania zabiłby ją.

Ale najmniejszy nawet szelest nie mącił ciszy nocnej. Zakradł się do buduaru żony i zbliżył się do jej biurka, do którego bez jej wiedzy już dawno dorobił sobie klucz.

Otworzył jedną ze skrytek i przy świetle latarki ujrzał w niej piękne perły i brylanty, których Irena, zresztą, nigdy nie nosiła.

Szczególną uwagę jego zwrócił olśniewający naszyjnik z pereł — dar ślubny ojca dla córki. Był wart zgórą sto tysięcy...

Nic łatwiejszego, jak to wszystko stąd pozabierać, trzeba tylko zgóry obmyśleć, na kogo najlepiej zwalić winę.

Zwrócił też uwagę na tuż obok leżącą wiązankę listów. Domyślał się, jakie to listy, ale cóż go teraz obchodziły romanse żony z nieżyjącym już amantem?...

Szybko wyjmował klejnoty z pudełek i pakował do kieszeni...

Wtem...

Usłyszał jakieś podejrzane szmery...

Dolatywały z małego saloniku, przez który musiał przejść, aby dostać się do siebie.

Na jaką natknie się przeszkodę?

Czy będzie musiał się bronić i przed kim?

Szybko zgasił latarkę i wsunął się bezszelestnie do saloniku, oświetlonego słabiutko przez odległy blask ulicznych lamp łukowych.

Rozejrzał się bacznie i nie widząc niczego podejrzanego, szybko dotarł do swego pokoju, zamykając się na klucz.

Siadł przy biurku i rozłożył cały łup, aby mu się dokładnie przyjrzeć.

W tej samej chwili z za portjery, przysłaniającej okno, wysunęła się... kobieta...

Była to Irena...

Ujrzała ze swego pokoju przez dziurkę od klucza, jak Leon gospodarował w jej biureczku. W pierwszej chwili chciała zawołać służbę, ale pomyślała sobie, że lepiej uniknąć skandalu.

Wolała więc innem wyjściem naokoło szybko dojść do pokoju Leona, wiedziała bowiem, że tam z pewnością się uda. Nie czekając, aż skończy swoje gospodarowanie, cichutko pośpieszyła do jego pokoju, wyprzedzając go i chowając się za portjerę.

Teraz właśnie z za niej wyszła. W białym stroju nocnym wyglądała na tle bladego światła małej lampki, jak upiór...

Wydało się tak właśnie Leonowi, tem bardziej, że ujrzał ją najpierw w lustrze, wiszącem naprzeciw biurka.

Krzyknął z przerażenia...

Stanęli sobie oko w oko.

Pierwsza odezwała się Irena, dysząc nienawiścią i pogardą:

— Dawniej byłeś tylko zabójcą... Teraz jesteś jeszcze i złodziejem...

Leon odparł z pozornym spokojem:

— Trudno nazwać kradzieżą odebranie własnej żonie klejnotów, których nigdy nie nosi. Nazwałbym to tylko dopomożeniem jej do pozbycia się zbytecznych dla niej świecidełek...

— Te zbyteczne świecidełka, jak je nazywasz, są przeważnie mojemi ostatniemi pamiątkami po zmarłej matce. Cenię je, jak relikwie, które skalałeś twem podłem dotknięciem. Łotrze, łajdaku, te moje świętości chciałeś mi wykraść, aby je sprzedać, lub niemi ozdobić ladacznice, będące twemi kochankami... Wczoraj dopiero zażądałeś ode mnie pięćdziesięciu tysięcy złotych. Dałabym ci je dla świętego spokoju, bo mnie pieniądze nie są potrzebne, ale cóż: nie miałam. Postanowiłeś więc mnie okraść, obedrzeć ze wszystkiego najdroższego mojemu sercu, co mi jeszcze pozostało... Ty wyrodku, ty szubrawcze... ty...

— No, no... nie przesadzajmy — przerwał jej zjadliwie Leon...

— Oddasz mi natychmiast wszystko, coś skradł! — krzyknęła Irena.

— Ani mi się śni! Nie oddam ani teraz, ani nigdy w życiu!...

— Więc w tej chwili obudzę cały dom!...

— Piśnij tylko słówko, a zabiję cię, jak psa!...

W tej samej chwili ostrze sztyletu do przecinania książek, ale doprawdy bardzo ostre błysnęło w ręku Leona. I nagle Irena poczuła na swej obnażonej szyi jego chłód...

Przerażona śmiertelnie, Irena cofała się krok za krokiem...

W oczach Leona dostrzegła błyski zbrodnicze, a na ustach wykrzywionych pojawiła się piana... To był zupełnie jakby inny człowiek.. Nie ten wyelegantowany światowiec, co zwykle... Ot, poprostu, bandyta z rozstajnych dróg, zwykły opryszek, włamywacz...

Irena zrozumiała, że teraz może się spodziewać po Leonie wszystkiego. Musiała uznać się za zwyciężoną... Pokornie wyszła i wróciła do siebie...

Ledwo dowlokła się do swej sypialni i tam padła na łóżko, jak martwa...

Przez chwilę chciała położyć kres swemu życiu, będącemu nieprzerwanem pasmem udręk i męczarni. Gdyby miała teraz jakąkolwiek broń przed sobą, z pewnością skończyłaby z sobą.

Ale broni... nie było...

Po chwili zaś uprzytomniła sobie, że jednak musi żyć, musi... aby dokonać wielkiego dzieła sprawiedliwości — ukarania niecnego zbrodniarza.

A przedewszystkiem musi żyć — dla syna, aby uchronić go od nieustannie grożącego mu niebezpieczeństwa.

Aby nabrać sił do dalszej walki, padła na kolana, modląc się żarliwie...

Już gwiazdy chowały się jedna po drugiej, na horyzoncie blask jutrzenki rozdarł powłokę chmur, aby wkrótce opromienić różaną aureolą dachy Warszawy...

Budził się dzień. Pierwsze promienie słońca muskały pieszczotliwie syreni gród...

Wtedy dopiero Irena wstała z klęczek...

Usiłowała zebrać myśli...

Czy to może był tylko koszmarny sen?

Pobiegła do buduaru, nerwowo otworzyła skrytkę..

Niestety... była pusta... Brylanty, szmaragdy, perły — wszystko zniknęło...

— — — — — — — —

A przy obiedzie Leon z Ireną znów znaleźli się sam na sam...

I nawet słowa między nimi nie było o zajściu nocnem.

Po obiedzie Leon wybrał się w drogę. Wędrował od jednego jubilera do drugiego, usiłując spieniężyć skradzione klejnoty. Nie żądał już nawet wysokich cen. Było mu śpieszno, bo trzeba było jeszcze dziś załatwić Artena...

Ale z porządnymi jubilerami nie była to łatwa sprawa. Walski miał złą markę. Niejeden podejrzewał, że Walski skradł klejnoty żonie. Wykręcali się, jak mogli.

Nie było rady: trzeba było klejnoty „opylić" paserowi. Znalazł się taki, który dał Walskiemu za naszyjnik wartości zgórą sto tysięcy — pięćdziesiąt dwa tysiące.

Wnet potem Leon wręczył Artenowi żądane pięćdziesiąt tysięcy, a resztę klejnotów tegoż wieczora zwrócił żonie, jakoby dręczony wyrzutami sumienia.

Rzekł:

— Moja droga, jeżeli tak gwałtownie żądałem od ciebie tych pieniędzy, to tylko dlatego, że mi były doprawdy bardzo potrzebne. Przegrałem je w karty. Był to dług honorowy do zwrotu w ciągu dwudziestu czterech godzin. Dlatego właśnie sprzedałem twój naszyjnik, który dostałaś od ojca w dniu naszego ślubu. Klejnotów rodzinnych twej matki nie tknąłem: nie chciałem cię ich pozbawiać.

Irena słuchała tego obojętnie.

Była nawet trochę zdziwiona częściową skruchą męża i odrazu pomyślała sobie, że za tem musi się coś kryć.

Ale co?

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Przymusowe badania piłkarzy

(miecz. gór.) Niejednokrotnie na tem miejscu poruszaliśmy tę sprawę, wskazując na jej doniosłe znaczenie dla olbrzymich rzesz piłkarzy. Wiele ośrodków prowincjonalnych ocenilo już dawno wartość lekarskich badań piłkarzy i wprowadziło je w formie przymusu na swych terenach. Aż dziwnem wobec tego wydawało się, że stolica, siedziba najwyższej magistratury piłkarskiej, dotąd nie zaprowadziła badań. Ale i na Warszawę nadszedł czas, gdyż, jak nas poinformowano w miarodajnych sferach, WOZPN. wprowadza przymus badań.

Trudno w kilku słowach określiś wartość przymusowego badania piłkarzy. Kto jednak uważnie obserwuje życie naszych piłkarzy, łacno mógł się przekonać, że dzieją się tam rzeczy, wołające o pomstę.

Kluby i one ponoszą tu znaczną winę, zahypnotyzowane nagła, rewelacyjną forma „juniorka", nie bacząc na jego wiek, ani na warunki fizyczne, zmuszają go do ciężkich bojów w wyższej klasie. Rezultaty są oczywiście — opłakane. Gracz nie wytrzymuje zbyt gwałtownej przemiany, ulega przemęczeniu, zapada na chorobę sercową i t. d. To są wypadki aż nadto często notowane.

A iluż to graczy, nawet już dojrzałych, cierpi na różnego rodzaju dolegliwości, a mimo to w porywie fałszywej ambicji czy innych ubocznych względów, nadal „kopie piłkę", gdyż nie może sobie wyobrazić doczesnego życia bez tego sportu.

W tych warunkach wprowadzenie przymusowych badań lekarskich stanowić będzie poważny zwrot w dalszym rozwoju piłkarstwa polskiego.

Pozbędziemy się piłkarzy o suchotniczym wyglądzie, o cherlawych postawach i wklęsłych klatkach piersiowych. Nowy typ piłkarza to dobrze zbudowany, zdrowy, wygimnastykowany młodzieniec.

Za kulisami związków i klubów

CICHY ZATARG wybuchł między WOZPN, a PZPN. Chodzi o to, że WOZPN nie poszedł po linji życzeń PZPN zmniejszenia ilości klubów w kl. A., względnie rozegrania mistrz. w 2-ch grupach i wyznaczył mistrzostwa jednogrupowe. Najpewniej w przewidzianym terminie WOZPN. nie wyłoni mistrza i Warszawa nie będzie dopuszczona do rozgrywek międzyokręgowych.

16 i 17 KWIETNIA reprez. piłkarska W-wy rozegra mecze w Kutnie i Włocławku.

WEDŁUG INFORMACJI Cracovia otrzymała za dwudniowy pobyt w Warszawie 2300 zł. Jest to suma wyjątkowo mała.

W SPRAWIE zatargu między klubami żydowskiemi, w związku z doroczným turniejem piłkarskim, interwenjowała specjalna „komisja ekspertów" WOZPN. Zatarg zlikwidowano, turniej odbędzie się...

W ŁODZI zmarł po dłuższej chorobie znany bokser Eugenjusz Trzonek, dwukrotny mistrz i sześciokrotny reprezentant Łodzi.

ZARZĄD ŁKS. postanowił zrezygnować z zakontraktowanego meczu z berlińską drużyną piłkarską „Blau — Weiss".

W PIĄTEK miał się odbyć mecz bokserski między zawodowym mistrzem Polski w w. lekkiej, Janem Górnym a Seislerem. Organizatorzy jednak odwołali spotkanie.

DNIA 25 MAJA odbędzie się w Brnie rewanżowy mecz lekkoatletyczny Cracovia — Vysokoskolsky.

Echa narzeczeńskich kłopotów Primo Carnery

Słynny bokser włoski Primo Carnera jak wiadomo, został niedawno oskarżony przez p. Terzini (angielka) o zerwanie narzeczeństwa. P Terzini zwróciła się do trybunału cywilnego w Londynie o odszkodowanie pieniężne, które zostało jej przyznane w sumie 4.200 funtów (około 130.000 zł.).

Obecnie Primo Carnera ogłosił list w prasie włoskiej, w którym twierdzi, że p Terzini nigdy nie była jego narzeczoną, prowadził z nią jedynie niewinny flirt. Odszkodowania pieniężnego nie zapłaci, gdyż wszystko co powiadał stracił, naskutek spekulacyj giełdowych swego impresarja.

Zawodowy klub „kibiców"

Jak to swego czasu podawaliśmy, na mecz Francja — Niemcy, rozegrany 19 marca w Berlinie wyjechała specjalna wycieczka złożona z 1500 osób. Wycieczkowicze zachowali się na meczu wspaniale, gdyż dzięki i ich dopingowi, Francuzi osiągnęli świetny rezultat.

Obecnie grupa ta (1500 osób) utworzyła specjalny klub pod nazwą: „Club des Supporters". Zadaniem klubu jest gromadnie wyjeżdżać na wszystkie zagraniczne mecze reprez. piłkarskiej Francji. Zaiste, nie brak... szaleńców na świecie!

W Belgji również kwitnie zawodowstwo

W barwach reprez. piłkarskiej armji belgijskiej przeciw podobnej reprez. francuskiej, brał udział słynny gracz belgijski Boorhoof. Po skończonym meczu do Boorhoofa podszedł znany manażer francuski i zaproponował graczowi emigracje do Paryża, gdzie otrzyma świetną posadę i t. d. i t. d. W tym momencie zbliżył się kierownik ekspedycji belgijskiej i odezwał się: „Nie fatygujcie się panowie! Boorhoof nie pójdzie do was. Albowiem, gdy tylko wróci do kraju, zostanie właścicielem... kawiarni". He. Autentyczne!

Z ostatniej chwili

Cracovia—Warszawianka 1:0 (1:0). W I-ej połowie wyraźna przewaga „krakusów", w drużynie której wyróżnia się Kozok i Pająk. Jedyną bramkę uzyskał Kisielewski. Poza tem Kozok przestrzelił rzut karny, a drugiej bramki Malczyka sędzia nie uznał. Naogół Cracovia była drużyną dużo lepszą.

Makabi — Drukarz 2:0 (1:0). Obie drużyny mistrz. kl. A. Drukarz gra zbyt ostro. Najlepszy ich gracz Zasłonka również nie może się pozbyć „przyjemności" w foulowaniu. Zwycięzcy technicznie lepsi. Sędzia p. Walczak T.

Sarmata — Czarni 2:0.

Łódź. Hakoah — Makabi 3:2 (0:1).

W meczu bokserskim Pilnik pokonał Dorobę.

KRONIKA KRAKOWA

Kwiecień
10
PONIEDZIAŁEK
św. Ezechiela

Wsch. sł. g. 5·14 — Zach. sł. g. 18·50

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 10 kwietnia

Dziś wszystko odbędzie się pod znakiem pokoju. — W interesie los sprawić Ci może kruczka. — Dlatego nie zaczynaj zupełnie nowych, a prowadź już zaczęte. Bądź we wszystkiem spokojny, nie wolno się denerwować, ani niecierpliwić. Wszelkie nieporozumienia lub przykrości, znoś z filozoficznym spokojem.

Brunetki średniego wzrostu i szatyni wysocy mają dziś szczęście. Również słomianym wdowcom uda się powzięty zamiar.

Wyrodny syn

Przy ul. Zatorskiej w Krakowie został napadnięty przez syna 46-letni Andrzej Chwałek z zawodu lakiernik. Miły synalek poranił ojca nożem, zadając mu szereg ran na twarzy.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Wyrodnym synem zajęła się policja.

Upojna noc kupca

Aczkolwiek na ulicy panuje chłód i ziąb, wiosna wstąpiła w swoje prawa. Pod wpływem tej wiosny p. Jan B. kupiec warszawski spotkawszy na ul. Marszałkowskiej Helenę Mrukiewicz sprowadził ją do swego mieszkania.

Noc rozkoszy minęła i p. Jan B. znów pozostał sam. Opróżniona też została jego kieszeń, gdyż „córa Koryntu" wyciągnęła z niej portfel zawierający 270 zł.

Znów zapadła noc. Ale tym razem pognała p. Jana B. na ulicę już nie tęsknota za miłością, lecz żal za straconą gotówką. I tym razem los się doń uśmiechnął, ale tylko częściowo.

Spotkał bowiem na Marszałkowskiej poszukiwaną Helenkę i oddał ją w ręce policji, pieniędzy jednak przy niej już nie znaleziono.

Bójka przy ul. św. Filipa

Na ul. św. Filipa w Krakowie wszczął wczoraj awanturę z nieznanym przechodniem 31-letni Józef Sosik, który w stanie nietrzeźwym przechodził ulicą. Podczas bójki stracił przytomność. Po przewiezieniu go na stację pogotowia ratunkowego Sosik oprzytomniał i wszczął awanturę, wobec czego musiano go oddać w ręce policji.

Zamach samobójczy w Podgórzu

Pogotowie ratunkowe interwenjowało w dniu wczorajszym o godz. 22-giej na ul. Dąbrówki 4, gdzie w celu samobójczym napił się znacznej ilości kwasu solnego Stanisław Woźnica. Po przepłukaniu żołądka odwieziono niedoszłego samobójcę na oddział wewnętrzny szpitala św. Łazarza.

Ostatnie wiadomości sportowe

Cracovia — Legja warsz. 2:2 Wisła—Ruch 2:0 (0:0) bramki Reyman I. Mistrz. kl. A Wawel—Korona 3:0 (1:0), Olsza—Legja 3:0 (1:0), Grzegórzecki—Makkabi 4:0 (1:0, Warta—Podgórze 4:0.

Kobieta w płomieniach w Krakowie

Przy ul. Augustjańskiej 18 w Krakowie wydarzył się tragiczny wypadek. Zamieszkała tam Stefanja Cichur, przyrządzała pastę do podłóg, do której używała benzyny.

Gdy Cichorówna grzała benzynę na ogniu, nastąpił nagle wybuch. Wrzątek oblał ją zapalając na niej momentalnie suknię. Ze strasznym krzykiem wybiegła żywa pochodnia z mieszkania.

Sąsiedzi pospieszyli jej na ratunek i ugasili na niej płomienie, poczem pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Odniosła ona szereg ciężkich poparzeń na całem ciele.

Choroby zakaźne w Krakowie

W wydziale IX. magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od 2 do 8 kwietnia następujące choroby zakaźne: szkarlatyny 12, dyfterji 4, ospy wietrznej 3 kokluszu 4, odry 1, róży 3, mumpsu 1.

Straszny wypadek przy ul. Kazimierza Wielkiego

Wczoraj około godz. 23-ciej wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kazimierza Wielkiego w Krakowie koło numeru 100-go.

Obok miejsca tego jakaś nieznana niewiasta lat około 20, wyskoczyła z tramwaju tak nieszczęśliwie, że uderzyła tyłem głowy o żelazny słup. Pogotowie ratunkowe natychmiast przewiozło nieszczęśliwą ofiarę do szpitala św. Łazarza. Zachodzi możliwość, że doznała ona pęknięcia podstawy czaszki.

Zamordował żonę rabina

Do Warszawy nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Argentynie Benka Wiślickiego, który stał na czele bandy handlarzy żywym towarem.

W związku z tą wiadomością wypłynęła sensacyjna historja, która stanie się przyczyną przewiezienia Wiślickiego do Warszawy.

Było to w r. 1916. W Warszawie zamieszkiwał cadyk.

Pewnego wieczoru, kiedy rabina nie było w domu, przybył tam pod jakimś pretekstem Wiślicki i zaczekał aż rabinowa zasnęła. Wówczas Wiślicki zaczął dobierać się do kasetki. Szmery obudziły Szapirową. Zbrodniarz chwycił siekierę i zadał nią kilka śmiertelnych ciosów staruszce. Kiedy zaś wbiegła służąca, zbrodniarz związał ją, a następnie zadusił.

Ze zrabowanym naszyjnikiem Wiślicki znikł i mimo rozesłanych listów gończych nie zdołano ustalić jego miejsca pobytu.

Wybuch wojny na Dalekim Wschodzie

Oficjalny komunikat japoński podaje, że Japończycy wysłali do dowództwa chińskiego w Dolonor ultimatum, domagając się natychmiastowego opuszczenia miasta. Chińczycy odrzucili ultimatum, zajmując w kilka punktach wysunięte chińskie pozycje. Walki na całym froncie trwają. Chińczycy stawiają wszędzie gwałtowny opór.

Pościg za złodziejami nad Wisłą

Patrolujący przodownik PP. z IV. Komisarjatu w Krakowie napotkał wczoraj nad brzegiem Wisły na dwóch osobników, którzy na jego widok porzucili maszynę do pisania marki Urania i mimo pościgu zbiegli. Maszyna została zdeponowana w IV. Komisarjacie PP. przy ul. Grodzkiej 65.

Śmiertelny cios nożem

Dzisiejszej nocy była wieś Dobrosin świadkiem krwawo zakończonej bójki na tle porachunków osobistych.

Niejaki Palion Cajbak w sprzeczce z Iwanem Staryjem, lat 22, wydobył nagle z zanadrza nóż i pchnął nim swego przeciwnika w szyję przecinając tchawicę. Staryj natychmiast poniósł śmierć wskutek znacznego upływu krwi. Dziś zjechała na miejsce komisja sądowo-lekarska z sędzią śledczym Galewiczem i lekarzem powiatowym dr. Rossowskim.

Kasiarze w klasztorze

Zuchwałego włamania i rozprucia kasy dokonali nocy ubiegłej złodzieje warszawscy w gimnazjum księży Marjanów w Bielanach.

Z wieczora, rabusie uśpili za pomocą trutki dwa psy, pilnujące dziedzińca klasztornego.

Zabezpieczywszy się w ten sposób, przebili wyłom w ścianie ze strony ogrodu.

Przez wyłom weszli na korytarz klasztoru. Następnie, po wyważeniu drzwi dostali się do kancelarji, gdzie rozpruli t. zw. „rakiem" kasę pancerną.

Łupem kasiarzy - włamywaczów padło w gotówce 1400 zł. i czek na 3 tys. zł. z wystawienia p. Kazimierza Czarnowskiego.

Kradzież ujawniono dopiero z rana i zaalarmowano władze śledcze.

Skazanie fałszerza 5-cio złotówek z Krakowa

Onegdaj odbyła się w Król. Hucie rozprawa przeciwko Probstowi Franciszkowi i 8 towarzyszom, o podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych monet dwu-złotowych, 5-złotowych i 10-złotowych na terenie Województwa krakowskiego i śląskiego, a w szczególności w Krakowie, w Świętochłowicach, Król. Hucie, Katowicach i Bielsku.

W wyniku rozprawy Probst skazany został na 6 lat więzienia. Innych oskarżonych uwolniono.

Zamach pacjentki na lekarza

Donoszą z Wiednia: W pokoju ordynacyjnym lekarza wiedeńskiego dra Franciszka Piehslingera wydarzył się krwawy dramat.

W godzinach przyjęć zjawiła się u dra Piehslingera matka jego byłej pacjentki. Antonina Hoscha, i zaczęła mu robić wyrzuty, że nie leczył odpowiednio jej 16 letniej córki, która umarła na zapalenie płuc. W trakcie rozmowy wyciągnęła p. Hoscha z torebki rewolwer i dała do lekarza kilka strzałów, które trafiły go w szyję.

Strzały nie były śmiertelne, jakkolwiek ciężko raniły napastowanego. Antonine Hoscha oddała się sama w ręce policji, wołając: „Doktor Piehslinger jest mordercą mojego jedynego dziecka!".

Za ułatwianie nierządu sześć miesięcy więzienia

Przed Sądem okręgowym w Stanisławowie stanął onegdaj 54-letni Ignacy F., dzierżawca hotelu w Stanisławowie, oskarżony o występek z art. 208 k. k. za ułatwienie cudzego nierządu przez wynajęcie pokoju hotelowego 2 mężczyznom, znajdującym się w towarzystwie pani A. M. Ignacy F. został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Ujęcie szajki złodziei w Krakowie

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Zawadzińskiego Antoniego, lat 28, ślusarza, Kowynia Antoniego, lat 25, robotnika i Nowaka Franciszka, lat 28, robotnika za kradzież z włamaniem do składu skór Szaji Lublinera przy ul. Prądnickiej 6, w nocy z 24 na 25 marca br., gdzie skradli skórę wartosci 2500 złotych.

Za włamanie do sklepu bławatnego Samuela Weinberga przy ul. Kazimierza Wielkiego 42, w nocy z 30 na 31 marca br., skąd skradli bieliznę i towary galanteryjne wartości około 2600 złotych. Następnie tej samej nocy nsiłowali włamać się do piwiarni Mojżesza Tellermana przyczem spłoszeni zbiegli, zdążyli już wyłamać kraty.

Następnie włamali się w nocy z 3 na 4 bm. do sklepu z obuwiem Salomona Künstlera przy ul. Mogilskiej 57, gdzie jednak spłoszeni zbiegli.

Towar skradziony u Weinberga zdołano odebrać od Zychowskiego Jana, zam. przy ul. Mogilskiej 104, a towar skradziony u Lublinera, odebrano od Ciepieli Stefana, szewca zam. przy ul. Chodkiewicza 7, który również dokonywał systematycznej kradzieży skór podeszwowych na szkodę Markusa Anisfelda, kupca przy ul. Dietla 35, któremu skradł około 170 kg. skóry wartości około 800 zł. — odebrano od niego 66 kg. skór skradzionych u Anisfelda.

Ponadto jako dalszych spółwinnych przytrzymano za udział w powyższych kradzieżach Wincentego Izyerka zam. Gęsia 8, Jana Sosina, lat 64, handlarza, zam. w Woli Duchackiej. Tadeusza Przystala lat 24, elektrotechnika zam. Wielicka 97, wszystkich odstawiono do więzienia Sądu Okręgowego.

Obfity łup policji

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Spałki Antoniego lat 20, robotnika, zam. przy ul. Zatorskiej 2 za ciężkie pobicie swego ojca do nieprzytomności na tle niesnasek domowych.

Wiśniewską Teklę, lat 23 służącą za kradzież artykułów spożywczych na szkodę Juljana Cw.

Smolenia Józefa, lat 24, bufetowca za kradzież ubrania i zegarka wart. 270 zł. na szkodę Michała Wilnickiego zam. Jabłonowskich 10. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Jana Szafrańca. lat 19 robotnika zam Senecka 11 za kradzież porcelany na szkodę Rosnera zam. Zwierzyniecka 31.

Blitzera Samuela lat 22 robotnika zam. Skawińska 13, Ortzmana Maksa lat 30 robotnika zam. Wilga 16, Rubinfelda Dawida lat 19, robotnika, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież dywanów wart. 2000 zł. z ganku przy ul. Dietla 91, na szkodę Fränkla.

Kradzieże

Na szkodę R. J. zam. przy ul. Starowiślnej 6 skradziono z ganku I. p. 1 kołdrę, 1 koc i 1 kapę na stół wart. 150 zł.

Zimlowi I. zam. przy ul. Dietla 15, skradziono z ganku pierzynę wart. 50 zł.

Inż. Żeleńskiemu N. zam. przy Placu Marjackim 5 skradziono z biura maszynę do pisania marki Underwood wart. 700 zł.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Tak — a nie inaczej"

REPERTUAR KIN.

Adria: „Zew ciała"
Apollo: „Igrzyska Nerona".
Atlantic: Jan Straus król walca
Bagatela: „Rita Gorgonowa"
Dom żołnierza: „Dziewczę z północy"
Muzeum: „Tajemnicza wyspa"
Promień: „Bomby na Monte Carlo"
Słońce: „Spiewające miasto"
Świt: „Błękitna Rapsodja"
Sztuka „Panienka i miljon"
Uciecha: „Igrzyska Nerona"
Wanda: „Podróż poślubna we troje"

RADJO

Poniedziałek, 10 kwietnia 1933

Kraków. G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor. z Warsz., 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt, 13.20 Kom. meteor., 15.10 Komunikaty z Warsz., 15.35 Płyty, 16.25 Transm. z Warsz., 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Krak. wiadomości bieżące, 18.25 Muz. z Warsz., 19.15 Rozmaitości, kom., 22.00 Koncert ze Sztokholmu, 23.00 Kom. z Warsz.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Rynek Gł. 22 „pod Koroną", Florjańska 15 „pod Gwiazdą", Karmelicka 23 „pod Opatrznością", 29 Listopada 5 „Warszwska", Dietla 76 „pod Aniołem".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Pl. Zgody 18 „pod Orłem".

Karambol przy ulicy Florjańskiej

Wczoraj o godz. 19-stej na ul. Florjańskiej w Krakowie, auto-dorożka nr. 150 prowadzona przez kierowcę Ludwika Lubelskiego — zderzyła się z wozem tramwajowym linji 1, wskutek czego u auta zostały uszkodzone wachlarze — wypadku w ludziach nie było.

Hitler — księciem?

Z Berlina donoszą Rada ministrów wydała rozporządzenie, wedle którego zniesiony został odnośny artykuł konstytucji Rzeszy, znoszący tytuły szlacheckie, ordery i odznaczenia. Krążą pogłoski, że stoi to w związku z zamiarem nadania Hitlerowi w dniu jego urodzin tytułu księcia.

Dookoła procesu Gorgonowej

Jak się dowiadujemy, ogrodnik Kamiński, który obecnie przyjechał do Warszawy odgraża się że zaskarży do sądu adwokata Axera za oszczerstwo. Kamiński powiada, że wskutek podejrzeń obrońcy, wygłoszonych jawnie na rozprawie o możliwem jego udziale w morderstwie Zarembianki, nigdzie nie może znaleźć posady i znajduje się z tego powodu w przykrych warunkach finansowych.

Rozprawa ta wzbudziłaby bardzo wielkie zainteresowanie. Zaznaczyć należy, że Kamiński po pierwszej rozprawie również odgrażał się, że zaskarży obrońcę Gorgonowej, ale groźby swej nie wypełnił.

Zabita piorunem

We wsi Bostyn, pow. łuninieckiego podczas burzy i ulewnego deszczu została zabita przez piorun w swem mieszkaniu Józefa Buśko lat 50, a jej 12-letnia córka Marja została silnie poparzona. Przyczem spłonął dom.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 5.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol. Kraków. Na Gródku 2.